

Anonima diariusz peregrynacji włoskiej,
hiszpańskiej, portugalskiej
(1595)

Wydał
Jan Czubek
Kraków, Polska Akademia Umiejętności

(fragment)

20 Martii.

W poniedziałek rano wsiedliśmy w okręt i zaraz podnieśliśmy żagle na wiatr *maestrale*, który, iż się obracał ku zachodowi, uniósł nas ku zachodowi na 60 mil drugie pod Maltę (bo też z Sycylii do Malty liczą mil 60). Tu już nie wiem dalej, co się ze mną działo, bo strach i oczy i rozum pomyli[li] zgoła przez ten poniedziałek cały i wtorek i na temże prawie gdzieś miejscu, gdzie Łukasz ś. z Pawłem ś. onę wielką *tempestatem*¹ cierpieli, tam nas wiatry obracały *neque sole neque sideribus apparentibus, oblata omni spe salutis*². Gdy się nam średni maszt złamał, kilanastu poranił, rudel się złamał wpoły niemal, jeżeli drudzy *allevare navem iactantes triticurn in mare*³, żyta, co 200 osłów zniesło, wyrzucili wołów 60 żywych; potem, gdy i tarcice poboczne jęły latad, *armamenta navis proiciebant*⁴, 20 strzelby wyrzucili, 6 dział, falkonetów i moździerzów ostatek. Mgła i ciemność była barzo wielka, tak że rady ani pomocy żadnej się nie spodziewając, tylko co rudla trochę powrosami nadwiązali. już tak na łaskę Bożą puścili się wszyscy, bo rudlem przecież niedobrze władnąć było i okręt niemal wszytek z wierzchu obleciał i wewnątrz wiązanie barzo miał naruszone. Mnie iż to była pierwsza nawigacya, zmieniło mi się powietrze, nie tak jako więc pospolicie bywa, że *nauseant*⁵ barzo ludzie, alem że przez te dwa dni nie mógł żadną miarą *uti beneficio naturae in reddenda urina*⁶, skąd miałem tak wielki ból, że mię i one strachy ledwo co obchodziły.

21 Martii

Aż ci wždy za wielką łaską miłego Boga samym wieczorem we wtorek wpadliśmy w port malteński, gdzieśmy się najmniej być spodziewali, tak że i samiśmy nie wiedzieli o sobie i straż portowa przed wielką ciemnością nie dojrzała nas. Aż wpadwszy prawie w ciższą, też przyszła do nas łódka strażna, która skoro mię wyniosła na brzeg prawie za umarłego, przyszedłem, chwała Bogu, k sobie zdrów i wziął mię z sobą zaraz starszy gwardyan do miasta Valetty do pałacu Kavalera Gioan di Capecie.

22 Martii.

Nazajstrz we środę, co żywo, wychodziło do portu oględować on okręt tak popsowany i rzadki był, ruminując⁷ on strach, żeby przynamniej wezdnać się nie śmiał, a jam się przewiózł *al Burgo* i znalazłem sobie gospodę, u jednej wdowy Murzynki, trzeci dom pod

¹ burzę.

² gdy nie było widać ani słońca ani gwiazd i znikła wszelka nadzieja ocalenia

³ ulżywać okrętowi, wyrzucając pszenicę w morze.

⁴ sprzęt okrętowy wyrzucali

⁵ wymiotują.

⁶ zażywać dobrodziejstwa natury w oddawaniu moczu.

⁷ ruminować (z łac.) — przeżuwać, przypominać sobie.

kastellem S. Angelo przy samym porcie. Potem przewiozłem się znowu do Valetty. Na mszej u ś. Jana widziałem wszystkie Kawalery i Mistrza Francuza, Fratrem Hugo de Loubeux Verdala, kardynała, a we czwartek zaś *solenniter*⁸. jako zwykli *solennitates* odprawować i *communione sacram*⁹ w habiciech. Po obiedzie zaś przypatrzyłem się dyspozycyjej wszystkiego miejsca, a najpierwej szedłem na zamek s. Angelo (tam. gdzie się onej wielkiej nawałności tureckiej roku 1565 sławny on mistrz ich Jo[hannes] de Valetta obronił, zostawszy tylko już ze 40 Kawalerów, i to z zamku zbity za ostatnim murem pod zamkiem przy samem morzu). Bo mi było barzo dziwno one[mu] tak srogiemu strzelaniu i zbiciu murów¹⁰, które i teraz znać, bom nigdy, widząc i w Niderlandzie i w Węgrzech co przedniejsze zamki po kilakroć z rąk nieprzyjacielskich odejmowane, barziej popsowanego nie widział. Tam prócz ruin wielkich nie znalazłem więcej, tylko w kapelli jednej grób mistrza 43-go *in hoc ordine*¹¹, który od Turków z Rodu wypędzony, *apud Carolum V*¹² wyprosiwszy sobie tę wyspę *feudum*, roku 1522, in septembre z Kawalerami swemi tu osiadł, z tym napisem: *Frater Philippus de Villiers [de] l'Isle-Adam, Magister Hospitalis militiae ordinem suum lapsum erigens ac decennii peregrinatione fatigatum reparans Melitae consedit, ubi Jesu nostri sacrandam aediculam hanc voluit ad sepulturam. Septuagenario maior obiit an. 1534*¹³.

23 Martii.

We czwartek dzień cały strawiłem na służbie Bożej u bernardynów.

24 Martii.

W piątek chodziłem do Starego Miasta, które zowią Malta, teraz *Citta Vecchia*. Forteca nie nagorsza, ale jakoś od Turków napsowana, zanedbana, widzę. Tamże[m] był w kościele ś. Pawła i w grocie na prawej ręce kościoła wpół, gdzie skałę kopią na trucizny; jakoż doświadczona. Powiadają, że w tej tam grocie ś. Paweł mieszkał, gdy tam był *eiectus*¹⁴, niż okręt oprawiono; aleć to podobno bajka, bo tam tak długo nie mieszkał i co by mu po ziemnej jamie, gdyż Łukasz ś. świadczy (Acta Ap. 28): *qui nos suscipiens triduo benigne excepit*¹⁵. O drugiej grocie wierzę, jako niżej powiem.

⁸ uroczyście

⁹ komunję świętą.

¹⁰ "murzów" rps.

¹¹ w tym zakonie.

¹² u Karola V.

¹³ Brat Filip de Villiers - de l'Isle-Adam, Mistrz szpitalnego rycerstwa, zakon swój podupadły podnosząc i 10 letniem tułaniem osłabiony krzepiąc, osiadł na Malcie, gdzie kaplicę tę P. Jezusa, na swój grób poświęcił; umarł przeszło 70 letni 1534 r.

¹⁴ wyrzucony.

¹⁵ ... który (Publius) przyjąwszy nas, przez trzy dni łaskawie podejmował

25 Martii.

W sobotę byłem przy mszy wielkiej, którą *solenniter*¹⁶ mistrz *cum toto ordine*¹⁷ celebrował; na *Gloria* etc. bito ze wszystkich dział i zaś w kościele rozdawano na białym wosku wyciśnioną formę pieniądza jednego z onych 30 Judaszowych. Do grobu, który czynili na te dni, wyjęli byli z skarbu wszystkie relikwie, które po tej mszy schowano do zakrystyej *post crastinam solennitatem*¹⁸. Tych relikwii iżem pragnął widzieć i *ex curiositate et ex devotione*¹⁹, prosiłem po mszy zakrystyana, aby mi ukazał. I wzięwszy mię z sobą do zakrystyej, ukazał mi naprzód rękę *palmam dextram integram*²⁰ ś. Jana Baptisty świeżuchną, jakoby ją dopiero od ciała odciął, i otworzywszy krzyszał, dał mi ją niegodnymi usty memi całować, co i ja sobie grzeszny za największe, którychemkolwiek przez wszytek żywot swój doznał, błogosławieństw bożemi poczytam i dla uciechy dusznej i dla utwierdzenia wiary ś. powszechnej, którą mię Pan mój z łaski swej oświecił; także też dał mi całować sztuczkę nosa tegoż świętego, nogę całą ś. *Lazari Quadriduani*²¹, palec ś. Magdaleny, część głowy ś. Urszule (temu mi dziwno, bom i w Kolnie²² też zupełną widział i dotykał się niegodnymi usty swemi; ba i Wenetowie chwalą się mieć ś. Jana rękę, w czem nie może być *absque scandalo*²³. Radbym, żeby ten *error*²⁴ od tych, którym to należy, był poprawion, aleć podobno grzeszę. Panie Boże mój, odpuść mi to, a daj mi rozum dobry. Wiem pewnie i wierzę, że kościół Twój ś. nie błądzi: ja to czegoż pojąć nie mogę, może być albo insza ręka albo część jaka głowy, którym ja nie dojrzał, bo mi nie ukazowano w Kolnie, tylko wierzch z skórą i z włosami, tam dalej, nie wiem, co było we srebrze albo też z ś. Ambrożem rzekę: *Quidquid sit, fides purgat facinus, cum nemo fidelium ferrum colat, D. Christi potius passionem veneret et adoret in ferro*²⁵, który tymi słowy odpowiada na kwestyą o wielkiej liczbie gwoździów Pana Chrystusowych. *Exhort, ad Virgin.*) - wszystko ciało św. Eufemii, *brachium s. Johannis Eleemosinarii*²⁶, *brachium s. Pangrati*²⁷, *spinani coronae Christi*²⁸, z drzewa Krzyża ś. dwa krzyżyki, jeden na piądz wielki, drugi na dwa palca wysoki, *veram effigiem* na spiży *s. Johannis Baptistae*²⁹.

¹⁶ uroczyście.

¹⁷ z całym zakonem.

¹⁸ po wczorajszej uroczystości.

¹⁹ i z ciekawości i z pobożności.

²⁰ rękę prawą całą.

²¹ ś. Łazarza od 4 dni zmarłego.

²² t. j. w Kolonji.

²³ bez zgorszenia.

²⁴ błąd.

²⁵ Cożkolwiek jest, wiara oczyszcza uchybienie, gdyż nikt z wiernych nie czci żelaza, lecz raczej mękę Chrystusa Pana czci i uwielbia w żelazie.

²⁶ rękę ś. Jana Jałmużnika

²⁷ rękę ś. Pankracego.

²⁸ cierń z korony Chrystusa.

²⁹ prawdziwy wizerunek ś. Jana Chrzciciela.

27 Martii.

W poniedziałek byłem u grotty ś. Pawła, tam gdzie był z okrętu wysiadł i gdzie z drugim towarzyszem i z gwardyą, która go pilnowała, z bosmanami, którzy okrętu poprawiali, raczej mieszkał przez one trzy miesiące przy wodzie krynicznej, która tam świeża jest, aniż³⁰ na śród wyspy, gdzie ukazują w samym mieście tę grotę jego, jakom wyżej powiedział. I tam raczej on cud uczynił był, gdy węża zaklął, bo tem się rozgłosił, że go odwieziono *ad praefedum insulae Publum*³¹ etc. Od tamtegoż czasu i po dziś dzień tak są zaklęte od Pawła świętego wszystkie gadziny, że nie tylko żadna, którakolwiek się tam rodzi, jadowita nie jest, ale i ziemi tamtecznej taką u P. Boga moc uprosił, że gdy ją na trucizny zażywają, pomaga i każdy jad i wewnątrz i zwierzchu człeka uleczy. Nadto w kamieniu tamtecznym znajdują się pospolicie własne jęczyczki gadzinne albo raczej właśnie jako kokosze (jakom ich i sam siła znajdował) farby właśnie cielesnej, które też na truciznę barzo dobre, gdy z nimi otruty pije.

Ta wyspa Malta, zdawna zwana Melita, Melitine, Ptolomaeo Malitusa, Melite, Maltacia, leży sześćdziesiąt mil włoskich w morzu za Sycylią ku południowi przeciwko Tripolim, miastu afryckiemu; jest jej na siedemdziesiąt albo ośmdziesiąt mil włoskich w koło, jest *figurae ovalis*³², dłuż jej idzie ku wiatrom *maestrali* i *sirocco*, tak jakom ją tu delineaował, bom ją okryślał, obchodząc, *via geometrica*³³. *Sequitur Figura*³⁴.

Historykowie i Ptolomeus kładzie ją *inter insulas Africae*³⁵, a dziwno mi temu, gdyż zawdy ją widzę przy państwie sycylijskiem przyłączoną i nigdy nie dzielną, bo jako Sycylia rozmaite pany miała, naprzód tyrany, potem Greki, potem Poeny albo Afrykany, potem Rzymiany, też zawdy i Malta. *Cic. in oratione*³⁶, zda mi się VI³⁷, *spornina Melitam oprpidum insulae huius fuisse Verri textrinum ad muliebrem vestem [conficiendam]*³⁸. Potem rzymskie cesarze, potem Goty, potem *orientales imperatores*³⁹. potem Saraceni, Normani, Szwabi, Niemce, potem Francuzi, potem Hiszpani i Malta zawdy przy tej, i do tego tak daleko i dalej leży od Afryki, niż od Sycylii, prócz że obywatele tamteczni zażywali języka afryckiego i teraz zażywają, ba i kompleksyą podobni sobie, z Łukasza św. się znaczy, gdy o nich mówi: *Barbari autem praestabant nobis non modicam humanitatem*⁴⁰ etc. Jest wszystka skalista, ale płaska, opoka albo kamień przybialszej z szarą, miękki, prawie dobry do murowania i do fortec;

³⁰ 'a już' rps.

³¹ do zarządcy wyspy Publjusza,

³² kształtu owalnego.

³³ sposobem geometrycznym.

³⁴ Tu zostawiono ¼ wolnej karty, ale rysunku brak.

³⁵ pomiędzy wyspami Afryki.

³⁶ w mowie

³⁷ Pamięć pisarza zawiodła; przytoczona wiadomość znajduje się In Verrem IV, 46.

³⁸ ... miasto na tej wyspie służyło Werresowi za warsztat tkacki do sporządzania szat niewieścich.

³⁹ cesarze wschodni.

⁴⁰ Ale on gruby lud pokazał nam nielada ludzkość.

jakoż to dobrze znać na tych zamkach tam od Turków pobitych, że kula nic więcej szkody nie uczyni, jedno co zasiędz[i]e. Ról ani drzew niemasz, ledwo co trochę paszy; za dziw *pro deliciis*⁴¹ nieboszczyk kardynał Verdała⁴², który przy mnie umarł, z wielką pracą postawił tam był wirydarz z rozmaitemi drzewki. Każdy najmniejszy kęs do żywności wożą z Sycylii i drwa, a ubodzy ludzie, których na drwa nie staje, bydłocy gnój zbierają i tym palą. A prawie też pustkami stoi prócz portu Marza, przy którym osiedli Kawalerowie, gdzie on sławny ich mistrz Valetta na jednym cuplu przy fortecy s. Ermo osadził miasto i od wody do wody przekopawszy rów. uczynił *insulam*⁴³; wielką część miasta tymże kamieniem z rowu pobudował, którego wizerunek też tu kładę. Ten port ma w sobie 4 całe porty, jako z delineacyej znać, i *tres paeninsulas*⁴⁴; na jednej miasto to Valetta z fortecą s. Ermo, na drugiej przedmieście il Burgo z kastelem S. Angelo, na trzeciej osiadłość mała, zowią Isola di S. Michaela, i dwa zamki: jeden na cuplu. drugi *al continente*⁴⁵ S. Salvator; 4-ta pusta i Kawalerowie ci, którzy tam mieszkają, noszą biały krzyż na czerwonym polu na chorągwiach, na szatach na czarnym, bo tylko w czerni chodzą. Początek reguły tej w Jeruzalem przy kościele i szpitalu św. JanaBabtysty *circa annum*⁴⁶ 1099 po otrzymaniu Ziemi Świętej przez Gofreta, króla francuskiego, i przeto się też zowią *hospitalarii milites ordinis S. Johannis Babtistae Hierosolymitani*⁴⁷. Wszytka intencya fundacyej reguły ich była chore opatrować, *hospitalitatem exercere*⁴⁸, ustawicznie *pro fide catholica pugnare et vitam in defensionem illius*⁴⁹ na każdym miejscu stawić, nieprzyjaciela kościoła Bożego wszytką siłą opugnować. A ta reguła fundowała się na pospolitych trzech ślubach: *castitate, oboedientia et vivere sine proprio*⁵⁰. Jest ich trojaka *differentia: milites. servientes, sacerdotes*⁵¹. Miedzy te dwa ostatnie przyjmują wszelakiego człeka, *inter milites*⁵², których oni zowią *Cavaleri di Justitia*, żadnego, aż się wywiedzie *ex linea utraque paterna et materna*⁵³ być prawym szlachcicem od dziadów. Pierwszy ich mistrz był Gerardus, mieszkali tam w Hierozalem aż do roku⁵⁴, potym wygnani od Saracenów, osiedli insulę Rodis, skąd ich zaś Turek wygnał roku 1523. Toż tu zaś u Karla V, cesarza, uprosili sobie tę wyspę za bożem prawie przezrzeniem, gdyż może ją nazwać broną nie tylko włoskiej ziemie, ale i wszytkich zachodnich państw; by ją Turek miał trzymać,

⁴¹ dla przyjemności.

⁴² Hugo Verdała, kardynał i Mistrz kawalerów maltańskich, um. 4 maja 1595.

⁴³ wyspa.

⁴⁴ trzy półwyspy.

⁴⁵ na stałym lądzie.

⁴⁶ około roku

⁴⁷ rycerze szpitalni zakonu jerozolimskiego ś. Jana Chrzyciciela.

⁴⁸ gościnność uprawiać.

⁴⁹ za wiarę katolicką walczyć i życie w jej obronie.

⁵⁰ czystości, posłuszeństwie i osobistem ubóstwie.

⁵¹ różność rycerze, służebni, kapłani.

⁵² między rycerzami.

⁵³ z obu linii: ojcowskiej i macierzystej.

⁵⁴ Kok nie podany.

nigdyby się Włoszy nie osiedzieli w pokoju, bo jest rzecz mocna, niedobyta a prawie na stręcie (s) i gościńcu włoskiej ziemi. Zabawa tych Kawalerów teraz ustawiczne ekskursye czynić (zowią *cursi*) na lądy afryckie, łupiąc, biorąc, pałac tak na brzegach, jako i po wyspach i na samem morzu okręty i galery tureckie, właśni⁵⁵ Kozacy zaporoscy, jedno że wzdry cnotliwszy, bo swoich nie łupią, jedno odszczepieńce, żyją we wszystkim wedle Boga *excepta cmtinentia*⁵⁶, na którą choć przysięgają, nie trzymają jej. co im Boże odpuść.

(Tu następuje nader schematyczny rysunek La Valetty).

Każdy przyjęty do tej reguły daje do domu (zowią *albergo*) na tę, do której go przyjmują, *in publicum aerarium fl. aut*⁵⁷: jeśli *miles*, 200, jeśli *serviens*, 150 (zowią to *passagium*): jeśli nie da, póty, póki nie da, *aticiennitate caret*⁵⁸. Potem winien rezydować tamże 3 lata, uczynić 3 karawany (zowią *cursi*), chcieli przyjść do kommandy. to jest do *beneficium albergiatae*⁵⁹, to jest, domy, w których *per nationes distincti communem mensam et regimen commune habet*⁶⁰. Na ośm *nationes*⁶¹ są rozdzielne, a zowią je *linguas*⁶²; pierwsza *lingua Provinciae*⁶³, wtóra *lingua Alverniae*⁶⁴, 3^a *Franciae*⁶⁵, 4^a *Italiae*⁶⁶, 5^a *Aragoniae*⁶⁷, 6^a *Angliae*⁶⁸, 7^{ma} *Alemaniae*⁶⁹, 8^a *Castellae*⁷⁰; Polaki i Węgry przyjmują *ad linguam Alemaniae*⁷¹. Jest jeszcze i 4^{tus} *gradus*⁷² tych Kawalerów, których oni zowią *Donatami*, to jest, za zaleceniem jakim przyjmują kogo do krzwża, ale ci nie noszą go zupełnego przecię, tylko trzy części, prócz wierzchni, tym kształtem \top i obligują się na każdy rok dawać jałmużnę pewną *in publicum*⁷³. Monetę też tam w Malcie mają swoją, ale tylko miedzianą (srebrnej i złotej zażywają pospolitej); pierwsza, która

⁵⁵ prawdziwi.

⁵⁶ wyjąwszy wstrzeźliwość.

⁵⁷ do skarbu publicznego florenów złotych.

⁵⁸ prawa starszeństwa nie ma.

⁵⁹ dobrodziejstwo mieszkania

⁶⁰ podzieleni na nacje, mają wspólny stół i wspólnie się rządzą.

⁶¹ nacyj.

⁶² językami.

⁶³ język Prowansalski.

⁶⁴ język Owerniacki.

⁶⁵ Francuski.

⁶⁶ Włoski.

⁶⁷ Aragoński.

⁶⁸ Niemiecki

⁶⁹ Angielski.

⁷⁰ Kastylski.

⁷¹ do języka niemieckiego.

⁷² stopień.

⁷³ do skarbu wspólnego.

waży jedno *granum*⁷⁴, ma z jednej strony herb mistrzów, a z drugiej...⁷⁵ *ut commodius*⁷⁶; druga, trochę większa (*s*), waży pięć gran, z jednej strony herb mistrzów, z drugiej ręka w rękę, a pod nimi walor V, to jest, *valet*⁷⁷ 5 *grana*; trzecia, większa z takimi cechami z obu stron, tylko pod rękami wybito X, to jest *valet grana 10*; czwarta tej właśnie wielkości, jakom tu okryślał, waży 20 gran. które pod rękami wybite XX, a z drugiej strony głowa ś. Jana na misie⁷⁸. Piąta, trochę większa, ...⁷⁹ *tarini*⁸⁰ albo karliny po neapolitańsku, po rzymsku zowią *julii*: z jednej strony ręce z znakiem T. z drugiej strony mistrzowski. Najmniejsza (*s*) szósta: z jednej strony herb, z drugiej krzyż malteński. Obchodząc tę wyspę, na jednym miejscu przy porcie Marza Scala znalazłem skałę, to jest kamienie, którymi sobie jakoby łąki grodzą, na kupy składając, tak twarde, że nigdy krzemień nie jest twardszy, a bieluchne; które rozbijając, znajdowałem w nich kamyki na kształt rakowych żółte, pomarańczowej farby, które mi powiadali na oczy bolenie być pomocne; znajdują się też takie kamyki na nie których wyspach za Portugalią.

⁷⁴ gran, ciężarek a także moneta neapolitańska (= 1/10 karlina .

⁷⁵ Tu musiało coś wypaść, gdyż *ut commodius* każe się domyślać dwóch możliwości, o których się nic nie dowiadujemy.

⁷⁶ jak dogodniej.

⁷⁷ ma wartość.

⁷⁸ Tu wolne miejsce na 5 linii, przeznaczone zapewne na rysunek monet.

⁷⁹ Tu przepisowacz przez nieuwagę opuścił zapewne jeden wiersz oryginału, w którym była oznaczona waga i stosunek monety do *tarini* i *carlini*.

⁸⁰ *Tarino* — moneta sycylijska

Tytuł: Anonima diariusz peregrynacji włoskiej, hiszpańskiej, portugalskiej

Autor: Stanisław Niegoszewski / Jan Czubek

Rok wydania oryginału: 1925

Wydawca: Kraków - Polska Akademia Umiejętności

Digitalizacja: Biblioteka Cyfrowea WBP w Lublinie, korekta Paweł Choiński